Nr. 248. Kraków, Wtorek 28 Października 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, reklamacye na prenumeratę i insertaty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red. i Adm.: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. [illegible]

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 1000 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, [illegible] w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy, w Berlinie F. B. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cie, [illegible]

Obrazy ręcznie malowane do kościołów i mieszkań — każdy wizerunek.

Feretrony, Figury, Krzyże.

Ramy do obrazów i fotografii w najnowszych wzorach

poleca o cenach niskich

Nowo otwarty handel artykułów religijnych, pod firmą:

STANISŁAW RĄB

w Krakowie, ul. Sławkowska 4

(vis á vis Hotelu Saskiego.)

Kraków a alkoholizm.

V.

(*H*). Przedstawiwszy po krótce stosunki, jakie w Krakowie w dziedzinie szynkarstwa panują, musimy wreszcie zająć się sprawą najmniej może dla gospodarki miejskiej przyjemną t. j. stosunkiem reprezentacyi miejskiej do tych skandalicznych wprost rzeczy.

Gmina nasza, niestety podobnie, jak i kraj a także państwo skazana jest w swojej gospodarce na to, że część wydatków swoich pokrywać musi dochodami z opłat, wnoszonych przez szynkarzy, bądź w formie akcyzy, bądź też w innych formach podatkowych.

Przedewszystkiem wszystkie hotele, szynki i cukiernie oraz restauracye opłacają roczne ryczałtowe opłaty konsensowe. Są one różnej wysokości. I tak:

hotele i domy zajezdne płacą rocznie po		250 K
gospody płacą rocznie		po 150 i 100 K
handle kolonialne z wyszynkami po		187 K 50 h
kawiarnie płacą rocznie tylko po		18 K
od każdego bilardu	„	30 K
cukiernie płacą rocznie	„	75 K
miodosytnie „ „	„	30 K
szynki zwykłe płacą rocznie	„	150 K
inne lokale sprzed. piwo i alkohol po		15 do 50 K.

Oprócz tego pobiera miasto (według statystyki z r. 1909) tytułem dodatku gminnego do podatku państwowego konsumcyjnego od piwa wprowadzonego i wyrobionego w Krakowie K 303.594, zaś od alkoholów w różnych formach około 490 tysięcy K. Dochody akcyzowe opłat od wina wynoszą rocznie około 70 tysięcy K., od miodu 2000 K, od rumu 60 tysięcy K, opłaty za trzymanie szynków otworem poza godzinę policyjną dają rocznie 7000 K. Razem zaś dochody w tym dziale wynoszą według budżetu z r. 1909 okrągło około 2 miliony koron.

Z obliczenia powyższego okazuje się n. p., że w Krakowie w jednym roku pozwolenia na przedłużenie godzin policyjnych odnośnie do zamknięcia w nocy szynków udzielone przeszło 1700 razy, czyli dziennie najmniej dla pięciu szynków. Policzywszy teraz te szynki, które całą albo prawie całą noc są otwarte, będziemy mieli około 50 szynków, które „pracują" całą noc.

Porównawszy przytoczone tu cyfry z dochodami gminy z lat poprzednich n. p. z roku 1901 lub 1902 przekonamy się, że wzrosły one w wielu działach prawie podwójnie. Dowodziłoby to, że konsumcya alkoholów i piwa wzmogła się w Krakowie znacznie w ostatnich dziesięciu latach.

Jeśli zaś wziąłbyśmy pod uwagę budżet roku bieżącego, to cyfra dochodów z podatku i opłat od piwa i napojów alkoholowych z pewnością znacznie przewyższy cyfrę z r. 1909. Można więc przyjąć jako pewne, że gmina ma z tego źródła dziennie kilka tysięcy kor.

Cyfrze tej przeciwstawić musimy jako znamienną przeciwwagę olbrzymie także w miliony idące roczne wydatki miasta na szpitale, ochronki, domy kalek, dziadów i kaleki, utrzymywane kosztem gminy, przyczem prawie 50 procent idzie na ofiary alkoholu.

Zapytać trzeba, co będzie lepsze, czy czerpać zyski wielkie z alkoholu a wydawać równocześnie te drugie miliony na ofiary alkoholu, czy też brać mniej, ale i znacznie mniej dawać.

Miasto, które musi liczyć, na dochody z pijaństwa nie może prowadzić na polu zwalczania alkoholizmu i jego następstw zdrowej i racyonalnej polityki. U nas pod tym względem stało się jeszcze o tyle gorzej, że może wbrew intencyom ojców miasta kwestya szynkarska stała się także kwestyą wyznaniową, a tem samem murem, który niczem nie da się przebić.

Szynkarstwo w Krakowie stało się prawie wyłącznie monopolem żydowskim. Z górą trzy czwarte lokali, w których sprzedaje się napoje spirytusowe są w rękach żydowskich, albo przez nadaną koncesyę, albo też przez poddzierżawienie żydom. A ten fakt w połączeniu z poprzednim, finansowym, stworzył w Radzie miasta Krakowa ową gwałtowną opozycyę, która tak namiętnie zwalczała i zwalcza uszczuplenie praw szynkarzy krakowskich.

Sprawa uratowania Krakowa przed zalewem szynków była już kilkakrotnie przedmiotem obrad Rady miejskiej. Ale dotychczas wszelkie usiłowania ludzi dobrej woli rozbijały się o opór stanowczy ze strony radnych żydowskich i tych, którzy zawiśli od nich materyalnie i moralnie, głosowali pod komendą Bazesa.

Szynkarze w Krakowie zdobyli sobie specyalne stanowisko i uznanie. W gminach podmiejskich są oni tajnemi ekspozyturami Magistratu, robią wybory, prowadzą agitacyę dla kandydatów magistrackich. W mieście zaś grają poważną rolę ze względu na wpływy, jakimi rozporządzają. Są całe rody żydowskie, które rozrosły się w Krakowie, zyskując po kilka koncesyj szynkarskich. Na nazwisko Rose istnieje w Krakowie cztery koncesye szynkarskie, Spiry mają trzy koncesye, Haberzy mają dwie w Krakowie, trzy w Podgórzu, Tillesi mają cztery koncesye, Auerbachy 3, Friedmani 2, Silbigerzy 2, Wortsmani 3, Landau'y 2, Rosenzweigi 2, Sperlingi 2, Wetsteiny 2 i t. d. Przeważnie żydzi nie zadawalniają się jedną koncesyą, ale starają się zawsze o „asekuracyę" w postaci przynajmniej jeszcze jednej.

Rzecz prosta, że wszystkie te rodziny szynkarskie sięgają swymi rodowymi konneksyami aż do Rady miejskiej, a tem samem udaremniają jakąkolwiek akcyę, któraby uniemożliwiała im rozpijanie ludności katolickiej, gdyż, jak wiadomo, żydzi sami zupełnie nie piją.

Na posiedzeniu Rady m. Krakowa, na którem odbywało się owo znane głosowanie w sprawie ilości szynków w Krakowie, jedynie radni żydowscy dotrwali aż do głosowania w pełnym komplecie i głosowali ławą przeciw ograniczeniu praw szynkarzy. Sekundowali im pięciu radnych katolickich, znanych ze swych judeofilskich zapatrywań. Reszta radnych katolickich w większości bądź wyniosła się z posiedzenia, bądź też nie przyszła zupełnie, a tylko nieliczna garstka odważyła się głosować przeciw szynkom.

To samo dzieje się obecnie w komisyi gospodnio-szynkarskiej. Komisya ta, złożona w znacznej ilości z żydów i zwolenników szynkarzy rządziła się dotychczas wyłącznie tylko interesem żydowskich szynkarzy. Kiedy obecnie pod obuchem opinii publicznej musiała się zająć sprawą zamykania szynków w niedziele i soboty, dzieje się dziwna historya. Na posiedzenia, na których sprawa ta jest omawiana, przychodzą wszyscy żydzi i przedstawiciel szynkarzy, zaś katolicy świecą nieobecnością z małymi wyjątkami. Żydzi boją się wręcz tej sprawy i przewlekają ją w nieskończoność, zaś katolicy widocznie nie chcąc im się narazić, nie pokazują się na posiedzeniach. Dobrzeby było w takim razie, aby opinia publiczna wezwała imiennie tych radnych katolickich do spełniania swoich obowiązków. Możeby wtedy zawstydzili się tej biernej roli, jaką wola żydów każe im odgrywać i stanęli w obronie interesów ludności katolickiej.

Zapytać się godzi, czy miasto straci finansowo na tem, że szynki w niedziele i święta oraz soboty wieczorem będą zamknięte? Nie, w miarę przyrostu ludności w mieście, oraz coraz bardziej postępującego jego rozwoju, wysokość konsumpcyi musi z roku na rok wzrastać. Zresztą znajdzie miasto wtedy rekompensatę za ewentualną stratę, poniesioną w dochodach ze sprzedaży i wyrobu wódki w innych dochodach akcyzowych za inne niealkoholiczne towary, których zapotrzebowanie przez ubytek wódki wzrośnie. Przypuśćmy jednak nawet, że miastu ubyłoby z tego tytułu kilka lub kilkanaście tysięcy koron rocznie, to przecież ten wzgląd nie może być dostatecznym argumentem, który uzasadniałby tolerowanie rozpusty i pijaństwa w mieście. Zdrowa gospodarka miejska winna szukać powiększenia swoich dochodów nie w zwiększaniu podatków lub śrubowaniu podatku konsumpcyjnego, ale w racyonalnej gospodarce inwestycyjnej. Tam ma miasto szerokie pole do działania, a nie powinno spekulować na namiętności ludzkie.

Wobec powyższych faktów, stwierdzających dowodnie opłakane stosunki, panujące w zakresie szynkarstwa w Krakowie, Rada m. Krakowa powinna jaknajrychlej wydać rozporządzenie, nakazujące zamykanie szynków, wogóle przedsiębiorstw sprzedających trunki alkoholowe od soboty godz. 5 popoł. do poniedziałku rana, bez żadnych wyjątków.

Wykonując powziętą przez siebie uchwałę, że w Krakowie ma być jeden szynk na 1000 mieszkańców powinna Rada miejska na szereg lat zawiesić wydawanie koncesyj szynkarskich, póki stosunek szynków do ludności nie dojdzie do powyżej określonej cyfry. Znaczy to jednak, że tym sposobem musi w Krakowie zniknąć przeszło 150 szynków.

Wreszcie powinno miasto wykonywać ściślą kontrolę nad tymi lokalami, zabronić stanowczo gry w karty w lokalach publicznych, oraz — co jest bardzo ważne — znieść prawo trzymania żeńskiej obsługi w lokalach, które są otwarte po godzinie 10 wieczorem.

Spełnienie tych postulatów, które w zupełności leży w kompetencyi Rady miejskiej, wskaże, czy Rada istotnie potrafi wyzwolić się z pod wpływów żydowskich, czy też, lekceważąc zupełnie interesy ludności katolickiej, stanie się powolną sługą żydowskich szynkarzy.

Sejm.

Pod naciskiem opinii publicznej uchwaliło Koło polskie wezwanie do rządu, by zwołał Sejm galicyjski na sesyę jesienną. Wezwanie poskutkowało, bo jak dzienniki wiedeńskie donoszą — już 7 lub 8 listopada zbierze się Sejm na obrady. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia ma być ukonstytuowanie się Sejmu i przydzielenie projektu reformy wyborczej do komisyi.

Zwołanie Sejmu jest niewątpliwie sukcesem stronnictw antyblokowych. Tylko z trudem i pod presyą zgodził się blok na to „ustępstwo". Jeszcze przed kilku dniami ludowcy razem z ukraińcami protestowali przeciw zwołaniu Sejmu, póki nie nastąpi zgoda między Polakami a Rusinami na projekt reformy wyborczej. Ostatecznie jednak blok uznał, że reformę wyborczą załatwić należy we Lwowie i to w komisyi dla reformy wyborczej, wybranej przez Sejm — a nie w Wiedniu.

W tych dniach przedłoży namiestnik Dr Korytowski rządowi centralnemu projekt reformy wyborczej, poczem przeprowadzi rokowania wstępne ze stronnictwami. Projekt ten wejdzie następnie do Sejmu jako projekt rządowy. Czy i o ile propozycya p. namiestnika zbliżoną będzie do dawnego projektu kompromisowego, dotąd nic nie wiadomo. Krążą o tem różne nieskontrolowane pogłoski. W każdym razie projekt rządowy musi uwzględnić rezultat ostatnich wyborów i osłabienie bloku. Dawny kompromis nie może odżyć dzisiaj, gdy w Sejmie większość mają jego przeciwnicy. W sobotę prezesi centrum, autonomistów i związku narod.-ludowego zawiadomili p. marszałka kraju i p. namiestnika, że wszystkie te stronnictwa w zasadniczych punktach reformy wyborczej doszły do porozumienia. Przez tę ugodę sprawa reformy wchodzi na pomyślne tory. Ze strony bowiem partyj t. zw. antyblokowych przedłożonym będzie jeden tylko **p r o j e k t** reformy, za którym stanie większość polskich posłów sejmowych Z tą polską większością liczyć się musi rząd i blok.

Jak dzienniki donoszą, porozumienie między trzema antyblokowemi stronnictwami doszło do skutku na podstawie projektu centrowego. Podobno nar.-demokraci zrezygnowali z katastru narodowego, a zgodzili się na proporcyonalność i okręgi kilkumandatowe.

Również ukraińcy zakomunikowali p. namiestnikowi swoje żądania, a żądają oni niemało. P. Petruszewicz w mowie swej sobotniej na posiedzeniu klubu ukraińskiego oświadczył, że **R u s i n i n i e m o g ą z e j ś ć n i ż e j 31 p r o c e t m a n d a t ó w**, wykluczają pluralność i proporcyonalność, oraz petryfikacyę postanowień, odnoszących się do Rad powiatowych i obszarów dworskich. — Posłowie ruscy tworzyć mają w Sejmie **k u r y ę n a r o d o w ą z p r a w e m v e t a**. — W Wydziale krajowym mają posiadać 3 ech członków na 8.

Taka więc jest propozycya ukraińców.— Oczywiście, nie można jej brać na seryo. Ukraińcy stawiają zawsze cenę najwyższą, z której drogą rokowań dojdzie się zapewne do możliwego kompromisu. Dojdzie się, jeżeli Rusini **n a p r a w d ę** chcą załatwienia reformy.

Po złote runo.

Kilka dni temu rozniosły dzienniki galicyjskie wiadomość o pomyślnej podróży dyrektora Banku krajowego Dra Steczkowskiego do Francyi, celem ściągnięcia francuskiego kapitału do Galicyi. Około 30 milionów franków francuskiego kapitału miało być już w drodze z Paryża do Lwowa. Radość zapanowała w „Nędznej Galicyi" — z pewnością tylko sam Dr Steczkowski nie cieszył się i nie wierzył w to, co prasa pisze.

Nowo otwarta apteka

Stefana Rydla

ul. Retoryka, róg Wolskiej

Telefon 3072. 1257 5-20

33 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

— Osipie Mojżeszowiczu, ja już widzę, że wy dokończycie tej kamienicy swoimi pieniędzmi, a nie gojów, jak wy obiecaliście wszystkim. Dziś posłał Lelicki do waszej kamienicy Płachetkę.

— Kto to Płachetka?

— Goj, co ze mną siedzi w kantorze.

— A czego on jego posłał?

— Czego? No, on ma zobaczyć gotowy dach. Jak on pójdzie i zobaczy, że dachu niema i powie to Lelickiemu, to ja nie ręczę, czy dostaniecie te pieniądze; a co wy na to?

— Co ma ten Płachetka?

— On ma to co na sobie, co on ma?

— A ile on bierze na miesiąc?

— Siedemdziesiąt pięć, a ja biorę sto, bo czy ja nie znam się na interesach? — uśmiechnął się z dumą.

— To ja jemu dam pięć rubli i dach będzie stać. Co? Nu, Jankiel, co?

— Taki goj, on się nie zna na delikatności, on możeby wziął, ale on się boi.

— Co ma się bać? Czy pięć rubli jego ugryzą? — zaśmiał się, — a jak on raz weźmie, to on już nasz. Czy nie tak?

— Taki goj, — rzekł Podliszewer, — on może wziąć pięć rubli i nic nie zrobi.

— Wy, Abrum Aronowicz, może macie recht, — skinął głową Reinherc, — i ja bałbym się dać jemu pięć rubli. Kto wie, co on zrobi?

— Nu, tak co będzie? — spytał Lewite, drapiąc się w brodę, a chcąc podniecić Reinherca, dodał: — ja widzę także, że wasza prowizya, Jankiel, przepadła, bo nie dostanę ja, nie dostaniecie wy, czy była taka umowa?

Reinherc poczerwieniał, ale uśmiechnął się i rzekł prawie wesoło:

— Osipie Mojżeszowiczu, naco te żarty? Ja wiem, że wy potrzebujecie bardzo tych pieniędzy goja, bo gdzie podzieje się wasze słowo kupieckie? A nie weźmiecie wy tych pieniędzy i przepadnie u was moja prowizya, to inny pożyczy te pieniądze i kto inny zapłaci mi prowizyę. Wy możecie straszyć dzieci kominiarzem, albo psem, ale nie mnie. Czy myślicie teraz, że ja się zlęknę o moją prowizyę? Ja was popieram gorąco, bo wy nasz, a kto mi bliższy nad swego?

— Ozyasz! Czy ty wiesz, co ja ci powiem? — odezwał się Podliszewer, — Jankiel ma dobrą główkę, on ma recht. Czy ty tego sam nie powiesz?

— Poco ty mnie pytasz? — mówił zniecierpliwiony Lewite, — ty radź, co robić?

— A dlaczego ty mnie nie spytał? Ja mam radę, a ty ją chcesz?

— Nu?

— Ty potrzebujesz zaraz pobiegnąć na twoją budowlę. Tam są jeszcze chłopy, ty daj im wódki i po pięć kopiejek, i niech oni ciągną na sam wierzch drzewo, deski, patyki... i niech ciągną... i ciągną, póki ten łapserdak od Lelickiego będzie patrzał paskudnemi oczami... nu, a ty mu wytłómacz, jak ty na wielki gwałt pracujesz, czy rozumiesz?

— Dlaczego ty, Abrum, dopiero teraz to powiedział? — wstał z krzesła, — ja idę, ja już na budowli, oni już ciągną... a ty, Jankiel, chodź ze mną, bo jak ja poznam tego goja?

— I ja z wami, — zawołał Podliszewer, — ja chcę widzieć mój plan.

Za chwilę wsiedli do dorożki i pojechali. Przybyli w chwili, gdy robotnicy zaczynali się rozchodzić. Lewite poszwargotał z przedsiębiorcą żydem, i w jakiś czas zaczęli robotnicy wyciągać w górę deski i krokwie, zaś Lewite, Podliszewer i Reinherc ze środka domu rozpatrywali się po ulicy, aż szepnął Reinherc:

— Goj idzie!

— Gdzie? Który? — patrzał Lewite ciekawie na ulicę.

— Ten w jasnym kapeluszu, ma bladość na twarzy, laska w ręku... on patrzy.

— Ja już idę! — szepnął Lewite i mimo tuszy poszedł szybko w stronę Płachetki, a zbliżywszy się, ukłonił się uprzejmie i rzekł po rosyjsku.

— Ja sam nie wiem, czy mam powiedzieć dzień dobry, czy dobry wieczór, bo teraz tak jasno na świecie, prawda?

— No, tak, — mruknął zdziwiony Płachetka.

— Co ja widzę? Pan mnie nie poznaje? To bardzo dziwne, a ja zaraz pana poznał, z daleka, bardzo z daleka.

— Ależ przyszedłem z bocznej ulicy, — odpowiedział po polsku.

— Daruj pan, że ja nie mówię tym językiem... ja już rozumiem... ja się jego wyuczę... ale jeszcze nie mogę. Nu, co słychać w kantorze? Lelicki potrzebuje być zdrów?

— Tak jest.

— Ja widzę, że pan tak patrzy na moją kamienicę, co? Prawda, że ładna? A jaka wysoka, aż na pięć pięter. Ja pilnuję dachu, i to ja sam, co mam robić, kiedy mi robią zawód? Ja zapłaciłem dobrze chłopom, ażeby dach dzisiaj był gotów.

— Ależ dopiero wciągają belki czy deski!

— Nu, a można dach zrobić bez belki i deski? Oni całą noc będą robili, taki jest mój rozkaz, dach musi być gotów na jutro... czy on nie będzie gotów?

— Nie wiem... może materyał wciągną, ale zanim ustawią, przybiją, przykryją, upłynie kilka dni.

— Co to jest kilka dni? On jutro stanie, może rano, może wieczorem, ale on stanie. Niech pan przyjdzie jutro, a pan zobaczy. Pan mieszka w tych stronach, czy zaszedł przypadkiem?

— Tak sobie... i żegnam pana.

— Dlaczego nie do widzenia? Ja jutro albo pojutrze przyjdę po pieniądze do Lelickiego, my się zobaczymy.

Gdy pożegnał Płachetkę, podrażniony tem, że musiał być grzeczny dla takiego goja, łapserdaka, zaklął:

— Szłag zoł dich treffen! paskudnik! — i splunął kilka razy.

— Nu, co jest? — spytał Podliszewer.

— Co ma być? Ja byłem dla tego goja grzeczny, delikatny, a on ze mną mówił jak rewirowy... jak inspektor od akcyzy. Czy słyszycie?

— Ozyasz, a dlaczego goj nie ma być głupi? On jest także głupi, oni wszyscy są głupi! Co tobie to szkodzi?

Wszczęli rozmowę o interesach, wracając do siebie, a gdy Reinherc został z Podliszewerem, ten, zatrzymując go na trotuarze, rzekł:

— Jankiel, ja tobie coś powiem, z czego ty potrzebujesz się rozradować.

— Dlaczego nie? żeby tylko było z czego?

— Czy wiesz Jankiel, dlaczego ty mi się tak spodobał?

— No?

— Bo ty tak żałował tych pięciu kopiejek, i także dlatego, że ty robisz interesy dobre przy Lelickim, i także dlatego, że ty masz dobre serce dla swoich. Czy ty słyszysz?

— Dlaczego nie? Ja już taki dobry człowiek i nie pierwszy Podliszewer to mi mówi. Nie wierzycie?

— Co mam nie wierzyć, ale jak tobie to kto mówi, to inne jest gadanie, a jak ja, Podliszewer, mówię, to znów inne gadanie, czy ty rozumiesz?

— A jakie jest wasze gadanie?

— Zaraz... Jankiel, jak ty chcesz być bogaty, szczęśliwy i szanowany, ty potrzebujesz się ożenić z moją siostrzenicą, wy pasujecie do siebie. Ona jest oszczędna, ona jest sprytna do handlu, ona jest zdrowa i wy będziecie mieli dużo zdrowych dzieci... i ona ma posag i dobry posag gotówką.

— Ile?

(Ciąg dalszy nastąpi).

CHOROBY WŁOSÓW szerzą się w ostatnich czasach z przerażającą szybkością. Przyczyną tego zjawiska jest bezsprzecznie zaniedbywanie elementarnej hygieny skóry głowy i włosów lub też stosowanie zgoła nieracyonalnych preparatów w postaci proszków, eliksirów, ogłaszanych szumnie dla łatwowiernej publiczności. Jedynem racyonalnem pielęgnowaniem skóry głowy i włosów jest usuwanie wydzielin gruczołów skóry, alkalizowanie i odkażanie. Tym postulatom czyni jedynie zadość wedle nowoczesnych zasad nauki o hygienie włosów shampoo o desinfekcyjnych właściwościach podług przepisu D-ra Lustra, specyalisty chorób włosów. Wskazówki pielęgnowania włosów załączone są do każdej torebki shampoonu. Torebki po 30 hal. są do nabycia we wszystkich perfumeryach, drogeryach i aptekach.

Wydawnictwo popularne Prof. Zubrzyckiego i Jadwigi z Łobzowa pod tytułem: **„PO ZIEMI OJCZYSTEJ"** obejmuje dział pierwszy: **„KATEDRY POLSKIE"**

Obecnie wyszedł z druku zeszyt XIV, opisujący Katedrę Sandomierską, Łucką i Żytomierską. Główny skład księgarnia **Gubrynowicza Lwów.**

Wiedział bowiem, że sami popsuliśmy sobie kilka lat temu opinię na rynku francuskim, zniechęciliśmy do siebie grupę finansistów francuskich z księciem Poniatowskim na czele, która, dzięki interwencyi posła Dra Rutowskiego, zgodziła się sfinansować pożyczkę miasta Lwowa i umieścić ją na giełdzie paryskiej.

Poseł Dr Tadeusz Rutowski wiedział, gdzie się udać. Nawiązał stosunki z ks. Poniatowskim, który stoi w Paryżu na czele instytucyi „Banque Privé Industrielle et Commerciale" (kap. zakł. 50 mil. frnk.). Instytucya ta związana jest nietylko z milionowemi przedsiębiorstwami kolejowemi i żelaznemi, ale także z bankami francuskimi, stworzonymi dla popierania handlu z innymi krajami. Do tych instytucyj należą: „Banca commerciale italiana" (kapit. zakł. 130 mil.), „Banque de Paris et des Pays Bas" (kap. zakł. 100 mil.), „Bank chilijski" franco-japoński i t. d.

Nasze sfery mieszczańskie się, że nawiązanie stosunków z księciem Poniatowskim w Paryżu — przedstawia dla naszego kraju nieocenione korzyści i pod wpływem żydowsko-niemieckiego „Banku Przemysłowego" i „Escompte Gesellschaft", odrzucono ofiarowaną gminie miasta Lwowa na nadzwyczaj dogodnych warunkach pożyczkę francuską.

Dziś zaś, kiedy Dr Steczkowski udał się po kapitały do Francyi, z pewnością przypomniano mu ten fakt, przypomniano stosunki, jakie istnieją między Francyą a Austryą i grzecznie oznajmiono, że cały rynek francuski zajęty jest obecnie pożyczkami.

Dr Steczkowski wrócił do kraju z przekonaniem, że naprzód trzeba Sejm uruchomić, ożywić kraj, uzdrowić Bank krajowy a potem starać się o pożyczkę.

Dzisiejsze gazety doniosły, że Dr Steczkowski i członek Wydziału kraj. Jahl wyjechali do Frankfurtu nad Menem, ażeby z grupą finansistów niemiecko-żydowskich przeprowadzić rokowania celem udzielenia Galicyi pożyczki. Ten fakt jest dowodem, że z francuską pożyczką jest zupełne fiasko. Natomiast sama podróż jest już świadectwem, jaka to grupa finansistów ofiaruje nam pożyczkę.

Frankfurt n. M. jest siedzibą żydowsko-niemieckiego Mittel-Deutsche-Credit Banku, który od szeregu lat operuje już u nas i zniemcza Zagłębie krakowskie. Bank ten należy do jednej z ośmiu grup Banków niemieckich, stara się zapewnić swe wpływy w Galicyi i przy pomocy swych galicyjskich zastępców utrwalić swą władzę w Zagłębiu krakowskiem.

Czy nad tym faktem, zastanowiły się nasze władze krajowe?

Henryk Mianowski.

DR. KAZIMIERZ NIEDZIELSKI.

Odwrót z pod Lipska.

(19 października 1813 roku.)

VI.

Właściwie zostały zeń dwie tylko potężne belki drewniane w poprzek rzeki, w odległości jedna od drugiej dobrego kroku. Marszałek zdjął z siebie podbity futrem płaszcz wojskowy i zaczął ostrożnie przesuwać się po wilgotnym bale. Widząc, że jako tako daje sobie radę, rój naśladowców z impetem rzucił się na belkę, skutkiem czego ta ostatnia zachwiała się, Macdonald stracił równowagę i wpadł do wody. Rzeka nie była wprawdzie głęboka w tem miejscu, ale tonęły w dnie błotnistem ciężkie buty marszałka z ostrogami. Brzeg stromy nie ułatwiał również wydobycia się na ląd. W dodatku stali tu już żołnierze pruscy, Badeńczycy i Sasi i strzelali zażarcie do ratujących się. Austryacy i Rosyanie w rzezi tej udziału nie brali.

Macdonald mordował się już tak w rzece czas jakiś, gdy nagle, całkiem niespodziewanie przybyła mu pomoc. Widząc, co się dzieje, a chcąc choć w części uratować swoich od zguby, Napoleon z wojskiem zatrzymał się i pchnął z powrotem do Lipska część kawaleryi Sebastiani'ego i Marbot'a oraz ułanów polskich. Odsiecz przybyła w porę; właśnie nad brzegiem rzeki odbywały się sceny dzikie. Sporządziwszy powyżej arkad zburzonego mostu nowy most tymczasowy z tratew, lecz bez belek, żołnierze niemieccy gromadnie przeprawili się przez Elsterę i do błąkających się w polu bezbronnych, nagich prawie Francuzów strzelali bez litości. Czas dłuższy trwało już owo znęcanie się nad Francuzami, kiedy od strony Markranstädt zaskoczyła oddziały jazda napoleońska.

Otoczywszy półkolem piesze watachy niemieckie, ułani i kirasyerzy zasiekali nieprzyjaciela w wielkiej ciszy. Opór Niemców złamano w jednej chwili, poczem zaczął się odwet okropny, nie żałowano bowiem ludzi, którzy zabijali tonących i bezbronnych; za to prawie wszystkich niebawem zarąbano ich z góry. Koło 500 zaś Prusaków i Sasów, uciekając w popłochu, wpadła do wioski Lindenau i tam ukryła się w stodołach i stajniach. Ci wszyscy spłonęli żywcem, ponieważ Francuzi spalili do tła wioskę, otoczywszy ją przedtem wojskiem dookoła. W ten sposób wyrąbano doszczętnie wszystkich tych, którzy w pościgu za Francuzami przebyli Elsterę.

Nieoczekiwana ta interwencya ze strony jazdy ocaliła wielu Francuzów i Polaków, którym w braku takowej, groziła śmierć lub niewola. Teraz na przeciwległym, stromym brzegu stali swoi, którzy płynącym doń pomagali lądować. I Macdonald'a wyciągnięto z wody szczęśliwie, a czas był wielki, bo siły opuszczały go i tracił przytomność. Woda ciekła z marszałka strumieniami, a z nią i pot spływał, nadludzkim wywołany wysiłkiem. Wodzowi podprowadzono konia.

— „Wolałbym, co prawda, ubranie ciepłe — rzekł stłumionym głosem. — Ale dzięki i za to. A to przygoda! Już lepiej kulą w łeb wziąć od razu!"

Kawalerzysta jakiś potraktował marszałka wódką z manierki.

— „Srogie to jednak łajdactwo — rzekł, pociągnąwszy — tracić tak głowę i nie umieć pokierować ocaleniem armii, w dodatku — takiej armii! Jeden most dla 130.000 ludzi — toż to zgroza! Tylu wojowników dzielnych zostawić na łup wroga! To już ja lepiejbym armię przeprowadził do Francyi".

Wylawszy tak żółć całą, spiął konia i popędził za armią galopem.

Odsiecz Marbot'a była przelotnym tylko epizodem jasnym w obfitującym w nieszczęścia odwrocie armii z pod Lipska. Niebawem nadciągnęły nowe hufce związkowych w liczbie olbrzymiej. Przyparte do rzeki resztki korpusu Macdonald'a, nie mając wyboru innego, w przeważnej części swej złożyły broń, przyczem pierwszym kapitulował 6 ty pułk piechoty Gerard'a. Oddziały mniejsze zabarykadowały się w domach miasta i przedmieść, gdzie nierówną podtrzymywały walkę do późnej nocy. Gdy zbrakło nabojów, żołnierze bronili się kolbami i bagnetami. W niektórych zakątkach Lipska rzeź taka szalała do 2 giej po północy. Świetne szarże ułanów polskich ułatwiły niektórym z oddziałów tych wycofanie się z matni. Sprzymierzeni zabrali z górą 200 dział; przy wielu nie było już amunicyi zupełnie.

Około 1-ej po południu monarchowie Rosyi i Prus w towarzystwie ks. Schwartzenberga i licznej świty odbyli tryumfalny wjazd do Lipska i zatrzymali się na rynku, niedaleko pałacu króla saskiego. Ten ostatni uważany był za więźnia; przed pałacem wzmocniono straże. Francuzi byli jeszcze w mieście, na ulicach dalszych wrzała walka. Kilka granatów eksplodowało nawet w pobliżu orszaku panujących. Przybył i Blücher. Król pruski uścisnął go serdecznie, nazwał „zbawcą ojczyzny" i obdarował go bezzwłocznie rangą generalnego feldmarszałka wojsk. Gorące powinszowania złożyli również następca tronu szwedzkiego Bernadotte i ataman Płatow. Jak o pierwszym z nich Blücher wyrażał się i co myślał, pisaliśmy powyżej.

Nazajutrz, 20 go października, cesarz austryacki nadał Metternich'owi tytuł dziedzicznego księcia. Króla saskiego odstawiono pod eskortą kozaków do Friedrichsfelde pod Berlinem.

Przed monarchami stawiano znaczniejszych, zabranych w boju jeńców. W ich liczbie był Lauriston i Reynier, obaj ociekający krwią z ran, otrzymanych podczas bitwy.

Hr. Lauriston, bohaterski obrońca Probstheydy, był przed rokiem 1812 ambasadorem Francyi w Petersburgu. W sprawach dyplomatycznych występował zawsze stanowczo i bezwzględnie; pozatem olśniewał wspaniałością wydawanych w ambasadzie balów. Dziś stał ranny i upokorzony, jako jeniec na targowicy lipskiej i niewątpliwie w duchu dziwił się niestałości i znikomości rzeczy ludzkich. *Sic transit gloria mundi...*

* * *

Przytaczane w podręcznikach historycznych, bądź specyalnych opisach bitwy pod Lipskiem straty armii związkowej opierają się wyłącznie niemal na źródłach niemieckich. Straty te, tendencyjnie zmniejszane, obliczano na 45 do 50.000 w zabitych, rannych bądź zaginionych bez wieści. W rzeczywistości straty te były daleko większe i według źródeł nowych (Belhomme, Picard, Camon, Bleibtreu i inni) wynosiły przeszło 80.000 ze strony Rosyan, Prusaków i Austryaków, przyczem największe straty ponieśli Rosyanie.

Napoleon utracił wraz z jeńcami 55.000, w tem wyższych dostojników wojskowych 30. Zginęli: naczelny wódz wojsk polskich i marszałek Francyi, książę Józef Poniatowski, generałowie Vial i Delmas. Odnieśli rany: Ney, Marmont, Sébastiani, Bertrand i inni, do niewoli, wskutek katastrofy z mostem, dostali się: Souham, Lauriston, Vinant, Reynier i gen. Pierret. Z dowódców polskich wpadli w moc nieprzyjaciela generałowie: Bronikowski, Grabowski, Krasiński, Małachowski, Rautenstrauch, Rożniecki, Umiński i Żółtowski. W liczbie 22 zabitych dygnitarzów armii związkowej znajdował się rosyjski generał Niewierowskij, słynny z kampanii r. 1812.

Ocalałe i cofające się na linię Saali wojska francuskie nie powitały cesarza swego, jak dawniej, okrzykami zapału, kiedy objeżdżał galopem front po bitwie. Armia spiesznie cofała się i zrazu w nieładzie widocznym. Na drodze pozostawali chorzy i ranni; z tych padło wielu pod ciosami dyszących nienawiścią i zemstą mieszkańców wsi i miasteczek. Zwolna dopiero w oddziałach zapanowywały karność wojskowa i porządek. Jak zwykle, geniusz Napoleona stworzył i te cuda. Przed przekroczeniem Renu miał już podźwignięte na duchu i karne 70 000 z górą wojsko.

Widok pobojowiska z jego dziesiątkami tysięcy trupów i rannych, pobojowiska, którego ciszę cmentarną przerywał tylko wrzask i łopot skrzydeł żerującego ptactwa, przewyższał okropnością swą najdziksze fantazyi ludzkiej wytwory. Na kilka mil w obwodzie pola pokryte były trupami i rannymi, konającymi z wycieńczenia ludźmi, narodowości różnej. — Ziemia dokoła Lipska przesiąkła krwią. W samym mieście 45.000 chorych i rannych zapełniło szpitale i lazarety. Przez cały tydzień zwożono ludzi z pobojowiska i w jamach wielkich trupy grzebano ryczałtem. Chorym brakowało zresztą rzeczy najniezbędniejszych, co dla mnogości samej było to rzeczą zrozumiałą zupełnie; poza tem — warunki sanitarne z przed stu laty były liche, a szpitalnictwo — arcyniedostateczne. Tyfus i gorączki przyranne czyniły z lazaretów owych typowe jeno ognisko zarazy; nieszczęśliwi umierali masami.

KONIEC.

B. Gabryelska, Pałac Spiski, Kraków.
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto miesięczne bez zaliczki.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 20; zachód przypada o godzinie 4 minut 27; długość dnia godzin 10 minut 07

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Szymona i Tadeusza, pojutrze w środę Zenobiusza.

Kraków 27 października.

P. Włodzimierz Tetmajer obraził się przypuszczeniem „Słowa Polskiego", jakoby wmieszanym był na równi z p. Stapińskim w aferę „Can. Pacific". „Słowo Polskie" daje mu obecnie satysfakcyę, oświadczając, że wierzy w neutralność p. Tetmajera w sprawie kanadyjskiej. Jest to charakterystycznem, że podczas, gdy p. Stapiński i jego organy gwałtownie bronią „Can. Pac.", to p. Tetmajer samo zestawienie swego nazwiska z „Can. Pac." uważa za obrazę swego honoru. Ten pogląd p. Tetmajera jest sam w sobie potępieniem p. Stapińskiego i jego kanadyjskiej kompanii. Wierzymy w bezinteresowność p. Tetmajera, atoli kto angażuje się w politykę p. Stapińskiego, ten musi ponosić konsekwencye...

W czyjej służbie? Piszą do nas: Przed kilku dniami Dr M. Stępowski, członek Zarz. Gł. TSL. zaprotestował w „Głosie Narodu" przeciw gloryfikacyi Romanowych przez przedsiębiorstwa kinematograficzne. Protest jego powtórzyły pisma lwowskie i rezultatem będzie, prawdopodobnie, umożenie hałaśliwej reklamy rusyfikacyjnego filmu.

Niestety ani p. Stępowski, ani Zarząd Gł. TSL. nie zaprotestowali przeciw filmowi p. t. „Isaak—żyd handlarz", wystawianemu w kinoteatrze TSL. A przecież — choć dla kogo innego robiony — niemniej jest on szkodliwy.

Jakaż jest jego treść? Najwulgarniejsza, naiwna robota agitatorska ze zbyt wyraźną tendencyą. Żyd—handlarz znajduje w lesie zabłąkaną w nocy dziewczynę; porzucając cały swój dobytek: skrzynkę z towarami, niesie ją do domu leśnego. Ten jednak odpędza go: „idź precz żydzie, przodkowie twoi zabili Chrystusa!" Odpędzony żyd odchodzi i z dzieckiem zamarza w lesie. Przecież to zbyt wyraźne, nieprawdaż?

Pytamy się „cui bono" wystawia się takie fabrykaty. Jakiejże to rzeczywistości one odpowiadają? Do czego zmierzają?

I to wystawia kinoteatr TSL., który w zamierzeniu miał być instytucyą o celach wychowawczych. *Jan Z.*

Oszpecanie ulic. Żydowscy handlarze i sklepikarze, szczególnie przy ul. Siennej wbrew istniejącym przepisom wywieszają szyldy wystające t. zw. „poprzeczne", które nietylko oszpecają ulicę, ale ponadto utrudniają komunikacyę. W czasie deszczu np. przechodnie zahaczają o wystające szyldy żydowskie parasolami. Możeby Magistrat zechciał zarządzić co należy, aby szyldy poprzeczne zostały usunięte.

Zarząd główny T. S. L. ukonstytuował się w sobotę, wybierając prezesem jednomyślnie Dra Ernesta Bandrowskiego, wiceprezesami Dra Ernesta Adama i p. Piwockiego, sekretarzami prof. Mossoszego, Dra Próchnickiego i Stefana Natansona, skarbnikiem radcę Piechnika, zastępcą p. Schmida, rachmistrzem p. Tabaczyńskiego, zastępcą p. Maślankę.

Z Towarzystwa Słowiańskiego. Najbliższe (IX) zebranie naukowe członków Tow. Słow. odbędzie się we wtorek 28 października o godz. 6 wieczorem w sali 34 Akademii Handlowej, której dyrektor p. Józef Kannenberg był tak życzliwy i udzielił Towarzystwu bezinteresownie lokalu na posiedzenia naukowe. Zarząd Towarzystwa składa na tem miejscu Dyrekcyi Akademii najgorętsze podziękowanie.

Program wtorkowego zebrania wypełni odczyt prof. Kazimierza Sosnowskiego na temat wrażeń z podróży po Bośni i Hercegowinie. Interesujący sam przez się temat wykładu ożywi się, dzięki staraniom prelegenta i życzliwości dyr. Kannenberga, który pozwolił Towarzystwu korzystać z zakładowego skioptikonu, barwnymi obrazami świetlnymi, przedstawiającymi najciekawsze partye Bośni i Hercegowiny. Referent uwzględni w swym wykładzie nietylko wrażenia z zakresu krajo- i ludoznawstwa tych przepięknych ziem południowo-słowiańskich, ale dorzuci nadto szereg spostrzeżeń nad stroną ekonomiczną życia tamtejszego, nad rolnictwem, handlem i przemysłem.

Zarząd Tow. Słow. spodziewa się, że członkowie przybędą w jaknajwiększej liczbie na to pierwsze, powakacyjne zebranie, temba dziej, że wyborne pomieszczenie, obszerna, specyalnie dla obrazów świetlnych przeznaczona sala Akademii pozwoli wygodnie wysłuchać zajmującego odczytu. Zarazem zaznacza się, że osobnych zaproszeń kartkowych do członków T. Sł. wysyłać się nie będzie dla uniknięcia zbytecznych kosztów; niniejsze tedy uwiadomienie drogą pism należy uważać za ostateczne. Przy wejściu do sali będą nadto mogli członkowie odbierać sobie dotychczasowe wydawnictwa Tow. Słowiańskiego.

Z Towarzystwa filozoficznego w Krakowie. LV zebranie naukowe odbędzie się we środę 29 b. m. o godz. wpół do 6, w Semin. filozof. (ul. św. Anny 12, na dole) z referatem Dra Bohdana Zahorskiego p. t.: „W sprawie metody i celów socyologii. — Po odczycie dyskusya.

Zgromadzenie narodowych demokratów krakowskich obradowało w sobotę wieczorem w Domu robotniczym. Zagaił prof. Grabski, podnosząc potrzebę publicznego omawiania projektów reformy wyborczej i usprawiedliwiając nieobecność prof. Głąbińskiego. O projekcie nar.-demokratycznym reformy wyborczej mówił potem z wielką swadą poseł Zamorski. Referent w dwugodzinnym wywodzie zbijał zarzuty przeciwników nar.-ludowego projektu. Między innemi p. Zamorski oświadczył, że nar.-demokracya przez przyłączenie do kuryi pierwszej żywiołów nieziemiańskich, pragnie tę kuryę wzmocnić pod względem narodowym. Przez stworzenie kuryi rękodzielniczej pragnie N. D. zapewnić większą opiekę polskiemu mieszczaństwu w Sejmie, a przez kuryę nauczycielską powołać do Sejmu fachowych znawców wychowania ludu. Interesujące wywody nagromadzili zebrani hucznymi oklaskami.

Otwarcie lokalu XI Koła T. S. L. na Półwsiu Zwierzynieckiem odbyło się wczoraj przedpołudniem. O godzinie 9 odprawił uroczyste nabożeństwo X. Sordyl, kazanie wypowiedział ks. Mazurek. Po nabożeństwie udała się publiczność do lokalu Koła XI przy ul. Kościuszki l. 37, gdzie przemówił ks. proboszcz Holewiński, życząc nowootwartej instytucyi szczęścia w pracy nad oświatą ludu. Przemawiali następnie pp. Holewiński, W. Ostrowski i in.

Dodać należy, że XI Koło T. S. L. liczy już 100 członków i w bibliotece posiada przeszło 600 tomów dzieł.

Powitanie nowego starosty górniczego dla Galicyi, radcy dworu, Antoniego Gerżabka przez podwładnych mu urzędników odbyło się wczoraj.

Gremium urzędników Starostwa górniczego powitało nowozamianowanego swego szefa, składając mu życzenia, by urzędowanie Jego na tem zaszczytnem stanowisku wpłynęło na podniesienie i rozwój naszego krajowego przemysłu górniczego.

Nowy starosta górniczy w ciepłych słowach podziękował zebranemu gremium za życzenia i zapewnił, że dobro i rozwój naszego górnictwa zawsze leżało i będzie mu leżeć na sercu.

Górniczem „Szczęść Boże" nowemu szefowi, zakończyła się uroczystość.

Bezpieczeństwo publiczne. Na przechodzącego ubiegłej nocy ulicą Floryańską p. Władysława B. urzędnika Magistratu, napadło kilku apaszów, z których jeden zadał p. B. nożem ciężką ranę w policzek. Mimo wołania o pomoc żaden ze stróżów bezpieczeństwa na miejscu wypadku się nie pojawił. Fakt ten dosadnie chyba ilustruje o stosunkach bezpieczeństwa publicznego, panujących nawet w śródmieściu.

Rewizya w mieszkaniu X Szpondra. — W sobotę wieczorem przeprowadził nadkomisarz policyi Dr Gulkowski rewizyę w mieszkaniu X. Szpondra. Rewizya trwała 5 godzin. Ze znalezionych papierów okazało się, że X. Szponder stał na usługach Tow. przewozowego „Anglo Continental".

Afera p. Margulieса. Po ukazaniu się artykułów w naszem piśmie, skierowanych przeciw Bazesowi przyszło na jednej z ulic Krakowa do nieporozumienia między p. Marguliesem a synem p. Bazesa, podejrzywającym, iż informacyi o szczegółach życia rodziny Bazesów, dostarczył nam p. Margulies. Epilogiem, na razie nie ukończonym, była dzisiejsza rozprawa przed trybunałem apelacyjnym, na której p. Bazes (jun.) wniósł zażalenie przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi kary (500 K grzywny) na poprzedniej rozprawie. Po przesłuchaniu obwinionego trybunał zniósł wyrok poprzedni i zarządził ponowną rozprawę przed innym sędzią w I instancyi.

Rozprawie przewodniczył r. s. Gulkowski p. Bazesa bronił adwokat Dr Heski, p. Marguliesa zastępował Dr Feldblum.

Echa zbrodni w księgarni. Dotychczasowe śledztwo nie zdołało wykryć, gdzie podziała się zarzutka jednego z morderców ś. p. Świszczowskiego — Gackiewicza. Dopiero w sobotę popołudniu, gdy wodę ze stawu w Parku krakowskim spuszczono, zarzutkę z mułu wydobyli robotnicy. Zarzutka ta bardzo pokrwawiona, była własnością Kobrzyńskiego, który pożyczył jej w dniu krytycznym Gackiewiczowi.

Walne zgromadzenie członków Resursy urzędniczej odbyło się w sobotę wieczorem w lokalu Towarzystwa. Przewodniczył prezes p. Władysław Grodyński. Po przedstawieniu sprawozdania kasowego, wedle którego zamknięto księgi kasowe bez niedoborów, komisya rewizyjna uchwaliła absolutoryum. Następnie wybrano nowy zarząd. Prezesem wybrano ponownie p. Władysława Grodyńskiego, wiceprezesami Dra Jana Dziurzyńskiego i radcę sądowego Jana Hałatkiewicza. Członkami wydziału zostali wybrani: Aleksander Baczyński, Karol Bitner, Adam Czerbak, Dr Franciszek Dziubczyński, Jan Górka, Adam Katyński, Stefan Kawalerski, Edmund Klemensiewicz, Ludwik Kobylański, Edward Kozłowski, Aleksander Kubiczek, Teofil Masłowski, Dr Michał Münz, Kazimierz Niedzielski, Stanisław Niklas, Zdzisław Pieracki, Władysław Romański, Dr Edward Rybacki, Franciszek Schneider, Feliks Skoczylas, Kazimierz Skrzypiński, Bolesław Sulimirski, Stanisław Świerzyński, Wincenty Warzyński Dr Marceli Zawadzki.

Z Kółka filologiczno-niemieckiego U. U. J. W sobotę 25 bm. odbyło się II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie „Kółka filolog.-niem. U. U. J." w sali seminaryum germanistycznego (Coll. Nov.), na którem dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: Wrzoł Antoni — prezes, Seidlówna Anna wiceprezes, Janiurek Jan — sekretarz, Kellner Wiktor — skarbnik, Niećówna Wanda — bibliotekarz, Krawczyk Józef — przewodn. kom. szkontr., Marcoin Łucyna, Nitsch Józef — członkowie kom. szkontr.

Włamanie. Do mieszkania urzędnika kolejowego p. Leona Kostka przy ul. Pijarskiej l. 3, włamali się wczoraj między godziną 4 a 6 popołudniu nieznani sprawcy i skradli kilka sztuk antycznych kamei wartości 600 K, 6 starych sygnetów z herbami, złoty zegarek, łyżeczki srebrne itp. Szkoda wyrządzona przez włamywaczy wynosi ogółem 2000 K.

Ucieki z więzienia lwowskiego. Z więzienia sądu karnego we Lwowie zbiegł wczoraj popołudniu Aleksy Straszczuk. Władze rozesłały za zbiegłym listy gończe.

Pogoda. Dnia 26 października termometr doszedł od + 0·4 do + 15·8 C. — barometr wahał się.

Dn. 27 października o godzinie 7 rano stan barometru 744·0 mm, — termometru + 2·4 C wiatr: cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 27 października o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 1·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. Wiatr wschodni. Prognoza: pogoda.

Kronika zamiejscowa.

Akcya ziemian galicyjskich. Stosownie do uchwał powziętych na ostatnim zjeździe ziemian, odbytym niedawno we Lwowie onegdaj u prezesa Gal. Tow. kredytowego ziemskiego Dra W. Kraińskiego zjawiła się liczna deputacya ziemian, prowadzona przez ks. Pawła Sapiehę, który zakomunikowawszy prezesowi Kraińskiemu znane uchwały zjazdu, przedstawił w gorących słowach nad wyraz trudne położenie większych gospodarzy, dotkniętych najcięższej 3-letnią klęską rolniczą i przesileniem kredytowem i motywował konieczność zorganizowania przy pomocy Towarzystwa kredytowego silnej instytucyi kredytowej dla większej własności.

W odpowiedzi swojej zaznaczył prezes Kraiński, że się z dążeniami deputacyi w zupełności solidaryzuje i że w miarę sił udzieli tym usiłowaniom swojego poparcia i pomocy.

Popołudniu udała się ta sama deputacya, prowadzona przez ks. Pawła Sapiehę i prezesa Kraińskiego do namiestnika, prosząc go o poparcie wobec rządu centralnego dążeń ziemiaństwa do jaknajszybszego zorganizowania własnej instytucyi kredytowej, mogącej zapewnić większym gospodarzom kredyt na odpowiednich i dogodnych warunkach.

Namiestnik zapewnił deputacyę, że ciężkie położenie większych gospodarstw jest mu dobrze znane i że uważa za swój obowiązek poprzeć wszystko, co zmierza do udzielenia im koniecznej, kredytowej pomocy.

Czeladnik p. Stapińskiego. Piszą do nas z Brzozowa:

Oto po długich wakacyjnych wywczasach „pod włoskim niebem" zwołał Dr Biały, wiec ludowy w Brzozowie 28 września b. r. niby dla omówienia akcyi ratunkowej w sprawie klęsk elementarnych — już po wszystkich zbiorach, gdy w polu niema ani śladu klęski — w rzeczywistości zaś dla zamydlenia ludziom oczu, że się coś robi. Że mieliśmy dwa dni świąt, czas wolny, a klęska dotknęła wszystkich bez wyjątku, toteż każdy szedł na wiec, aby radzić nad środkami zaradczymi. Zdumieli się jednak ludziska.

Pan poseł zamiast obmyślać środki ratunkowe, całe przemówienie poświęcił osobistej polityce rzucając gromy na „gazety klerykalne" że mu śmią pisać gorzkie słowa prawdy! Gdy p. Biały dostaje cięgi, to znaczy, że jest walka przeciwko ludowi, dlatego lud musi wypowiedzieć wojnę wszystkim, a więc: obszarnikom, inteligencyi, przedewszystkiem zaś tutejszemu Związkowi kapłańskiemu. Rezolucya gotowa, ma się rozpocząć głosowanie. Pan Biały pewny tryumfu, — księży na sali nie widzi, bo to niedziela — praca w kościele, inteligencyi prawie niema, bo ta zna dobrze p. Białego, lecz znalazł się przypadkiem na sali p. Szajna, kolega z urzędu, zastępca naczelnika sądu brzozowskiego, pracownik ludowy, który zabrał głos i w gorących słowach zaprotestował przeciwko tej rezolucyi.

Pan Biały zdrętwiał, wreszcie odbiera koledze głos, bo on nie ludowiec, rezolucyę przeprowadza głosami kilku krzykaczy, a potem chwali się w „Przyjacielu ludu" z dokonanego wielkiego zwycięstwa i rzuca kalumnie na swego kolegę, któremu jednak po wiecu musiał dać pełną satysfakcyę przez prywatnych świadków, bo korespondencya minęła się z prawdą.

Wiec ten jednak można uważać za początek końca politycznej karyery p. Białego. Ludność miejscowa otwiera coraz bardziej oczy na praktyki czeladnika Stapińskiego, a wspomniany wiec bardzo do uświadomienia ludności o wartości p. Białego dopomógł. Dlatego też niedaleka jest chwila, w której i nasz powiat z ludowizmu się wyzwoli.

P. Stapiński skarży. „Tygodnik Ziemi sanockiej" donosi: „Wiceprezes Koła polskiego, znany Sanoczanom, Jaś Stapiński, admirał „Canadian Pacyfic" obraził się na p. Walentego Burczyka z Nowosielec, za to, że p. Burczyk śmiał podczas ostatniej agitacyi wyborczej twierdzić, iż „Stapiński wyrządził krajowi swą działalnością wielką szkodę, jest złodziej i kwita".

Powiadomiony przez swych przyjaciół politycznych o obrazie, zaskarżył Stapiński p. Burczyka przed Sanockim sądem powiatowym o obrazę czci, a rozprawa odbyła się w poniedziałek dnia 20 bm.

Oskarżony p. Burczyk podjął się przeprowadzić dowód prawdy, a gdy zaczął przytaczać bardzo liczne fakty na poparcie uczynionego Stapińskiemu zarzutu, zmuszonym był sędzia wobec mnogości materyału dowodowego polecić mu, aby wniósł pismo, zawierające dowód prawdy, poczem dopiero dalsza rozprawa wyznaczoną zostanie.

Sensacyę obudził fakt naprowadzony przez p. Burczyka, że Stapiński sprzeniewierzył na początku swej karyery politycznej kwotę 400 koron, wręczoną mu przez gminę Długie na przeprowadzenie regulacyi granic pomiędzy Długiem a Zarszynem.

Subwencya dla lwowskiego teatru. Dyrektor lwowskiego teatru p. Heller wniósł memoryał do lwowskiej Rady miejskiej, w którym ze względu na ciężkie warunki, w jakich znajduje się obecnie teatr lwowski, zażądał od gminy rozmaitych ulg, jak zniżenia czynszu dzierżawnego, dalej opłat za wodę, światło elektryczne, utrzymanie straży pożarnej itp. Ulgi te — według obliczenia komisyi teatralnej — wyniosłyby 22.000 K rocznie.

Komisya teatralna Rady m., uchwaliła zamiast przyznania ulg w rozmaitych opłatach, udzielić dyrektorowi teatru p. Hellerowi jednorazowej nadzwyczajnej subwensyi w kwocie 20.000 K, płatnej w ratach kwartalnych na podstawie każdorazowej opinii komisyi teatralnej. Uchwała

Biuro Buchalteryjne, Szkoła Buchalteryi
Stanisława Burnatowicza
w Krakowie
Telefon 2113. ul. Floryańska L. 55. Telefon 2113.

Zakłada i przerabia księgi handlowe w przedsiębiorstwach wszelkiego rodzaju.
Przygotowuje do egz. z buchalteryi kupieckiej poj. i pod. składanego w Akademii handlow. w Krakowie. Kurs 100 Kor. wraz z nauką pisania na maszynach, w ratach mieś.

Przygotowuje do egzm. z rachunkowości państw i buchalteryi kupieckiej pojed. i pod. składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie
Prowadzi szkołę i biuro pisania na maszynach. Poleca bezpłatnie swoich uczniów na posady.
Nowe kursa rozpoczynają się dn. 10 września 1913

ta przedłożona zostanie do ostatniej decyzyi pełnej Radzie miejskiej.

Wielka defraudacya w ruskiej instytucyi. Dzienniki lwowskie donoszą: Przy „Silskim Hospodarze", który dzięki wydatnej subwencyi rządowej rozwija się coraz lepiej, założono organizacyę zbytu bydła (tow. chowu chudoby), gdzie ustanowiono aż trzy posady dobrze płatnych dyrektorów. I oto przed niedawnym czasem jeden z tych dyrektorów D. zniknął nagle z Galicyi, a jak się później okazało, uciekł do Ameryki. Badania wykazały, że D. popełnił malwersacye, a szkoda, jaką poniosło Tow., idzie w dziesiątki tysięcy. Obecnie zarząd Tow. przeprowadza ścisłe szkontrum, aby ustalić wysokość strat. Łącznie z tą sprawą zasuspendowano urzędnika I. Defraudacya ta wywołała wielką konsternacyę w obozie ukraińskim, prasa jednak ich zamilcza ten fakt.

Otwarcie urzędu pocztowego w Królówce koło Bochni. Z dniem 1 listopada b. r. wchodzi w życie nowy urząd pocztowy w miejscowości Królówka koło Bochni.

Wiadomości kościelne.

Prezentę na probostwo w Komorowicach otrzymał X. Jan Szneider, katecheta w Białej.

Zmarli. S. p. Stanisław Wietecki, weteran z r. 1863—4, członek Przytuliska, zmarł 26 października 1913 r. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 28 b. m. o godz. 10 rano z domu Przytuliska, ul. Biskupia l. 16, na miejscowy cmentarz.

Celina Borzęcka, matka przełożona generalna SS. Zmartwychwstania Pańskiego zmarła w Krakowie dnia 26 października b. r. w 78 roku życia.

Exporta na dworzec kolejowy z kościoła OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej nastąpi we wtorek przedpołudniem.

Pogrzeb odbędzie się w Kętach we środę.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Walka", sztuka w 3 aktach, napisał John Galsworthy, tłóm. Tadeusz Konczyński.

Wtorek. „Szkoła feministek" (Les Eclaireuses), sztuka w 4 aktach Maurycego Donnay'a, tłóm. Kaz. Żuławska.

Środa. „Walka", sztuka w 3 aktach napisał John Galsworthy, tłómaczył Tadeusz Konczyński.

Czwartek. „Tajemnica".

Piątek. „Walka".

Sobota popołudniu. „Ksiądz Marek", poemat dramat. w 5 obrazach J. Słowackiego. Ceny zniżone do połowy.

Sobota wieczór. „Książę Józef". — „Kazanie Skargi" na tle obrazu J. Matejki.

Niedziela popoł. „Taniec [illegible]", komedya w 4 akt. L. Birińskiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Bajka o wilku", sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.

Poniedziałek popoł. „Młynarz i jego córka", dramat w 10 obrazach E. Raupacha. Ceny zniżone do połowy.

Poniedziałek wieczór. „Dziady". Sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Repertuar Teatru Stefana Turskiego

Bochnia: 28 bm. „Wojna z Babami".
Wadowice: 29 bm. „Wojna z Babami".
30 bm. „Konkury Antka".
Żywiec: 31 bm. „Wojna z Babami".

Z sali sądowej.

Walka o mandat do Rady obstrzałego miasta, czyli Podgórza, doprowadziła dwóch tamtejszych adwokatów przed trybunał karny. Rzecz się tak miała: W lutym roku 1912 odbywały się w Podgórzu uzupełniające wybory do Rady tego grodu i na swe nieszczęście do jej łona, t. j. Rady, pożądał wejść adwokat Dr Jakób Westfried. Jestto ambicya nieszkodliwa, może jednak wywołać wielkie nieprzyjemności, gdy ma się do czynienia z zawziętymi przeciwnikami. Miał ich Dr Westfried i to w osobie kolegi zawodowego adwokata Dra Leopolda (?) Feuereisena. Walka o mandat, z początku ściśle polityczna, przerodziła się następnie w aferę indywidualnego wyciągania sobie przez strony minionych i obecnych brudów i [illegible]. Faktem, który [illegible] przed sąd, było zajście, tak malowniczo przed akt oskarżenia przedstawione.

Otóż akt oskarżenia zarzuca adwokatowi S. Feuereisenowi, że w zamiarze wstrzymania Dra J. Westfrieda od wystąpienia ze staraniem się o mandat do Rady m. Podgórza, ewentualnie w zamiarze do zaniechania (!) kandydowania o tenże mandat zagroził mu rozmyślnie bezprawnem naruszeniem jego czci, jak również w tymże samym zamiarze bezprawnie (?) cześć jego naruszył"... gdzie, jak, czem, kiedy i przy pomocy czego cześć Dra Westfrieda „naruszoną została" akt oskarżenia dyskretnie nie wspomina.

To właśnie „naruszenie" czci, które było także naruszeniem ustawy o wolności wyborów, było przedmiotem rozprawy sądowej, jaka się dzisiaj odbyła pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Wajdy — oskarżał zaś [illegible] prokurator Dr Lewandowski. Strony wybrały sobie obrońców w osobach mec. Szalaya (Dr Feuereisen) i Dra Klębkowskiego (Dr Westfried).

Dr Westfried jednocześnie wniósł doniesienie o [illegible] czci popełnioną przez rozpowszechnianie o nim ujemnych wiadomości. Obie sprawy traktowano łącznie.

Rozprawa zapowiadała się interesująco, do sali przysłuchało [illegible] obrońców katolickich, ścierających się o [illegible] żydowskich klientów. Nadto oskarżony Dr Feuereisen wyliczył trybunałowi aż pięć [illegible] Drowi Westfriedowi, jak: „nieformalności [illegible]", „rozmyślnie nieprawidłowości" i t. p. historye. Na dowód tych zarzutów żądał oskarżony powołania kilkunastu świadków z [illegible] przez Dra W. z Dra Emilewicza [illegible] obrońców miast Podgórza, Wieliczki, Bochni i Tarnowa.

Zastępca Dra Westfrieda wyliczył znów około dwudziestu innych semickich obrońców, którzy jego klientowi mają wystawić [illegible] świadectwo.

Temu znów sprzeciwił się Dr Szalay twierdząc, że tak znaczna liczba świadków tylko puryfikacyjnych niema wartości rzeczowej. W rezultacie spór obu obrońców rozstrzygnął trybunał, który po naradzie postanowił dopuścić przeprowadzenie dowodów prawdy w kierunku obrazy czci.

Na tem dzisiejszą rozprawę odroczono.

Ze sportu.

Rapid—Cracovia 3:1; 2:1.

W sobotę i w niedzielę odbyły się zawody w piłkę nożną pomiędzy Rapidem, który dzierży obecnie mistrzostwo Wiednia i Cracovią. Rapid nie wystąpił wprawdzie w swoim pierwszorzędnym składzie, gdyż 4 najlepszych graczy uczestniczyło w niedzielę w matchu reprezentatywnym pomiędzy Wiedniem a Pesztem, ale i bez nich wykazała wiedeńska drużyna niezwykłą sprawność. Trzeba jednak podnieść, że i Cracovia grała świetnie, a przy odrobinie szczęścia pokonałaby nawet przeciwników. — Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy jutro.

Z teatru.

„Szkoła feministek" (les Eclaireuses), sztuka w 4 aktach Maurycego Donnaya.

Donnay jest członkiem Akademii francuskiej, której członkowie rekrutują się, jak wiadomo, z elity francuskich intelektualistów. To mu daje patent na całą Europę, a stąd i jego utwory rozchodzą się szeroko po całym świecie, bez względu na ich rzeczywistą wartość.

Napisał on między innemi cały szereg dyalogowanych nowel (najbardziej znana „le lit.", „Vieux Marcheur", „Marionetki"), w których ze złośliwym i wytwornym dowcipem, ale także z pewną oschłością wyszydzał różne objawy społeczno-towarzyskie życia paryskiego. Z tych dyalogów powstały później przez zręczne okrojenia i streszczenia sztuki teatralne, na których jednak zawsze znać było ich pochodzenie.

Nie wiem, czy „Przodownice" (les Eclaireuses") należą do tej kategoryi, ale cała ich konstrukcya robi wrażenie, jakby pierwotnie nie były napisane dla teatru. Jest to szereg cokolwiek rozwlekłych i bardzo dyalektycznych rozpraw na temat feminizmu. Nie jest to jednak sztuka tendencyjna, gdyż autor usiłuje zająć wobec kwestyi kobiecej stanowisko jak najbardziej objektywne i na przykładzie różnych przejść życiowych swojej bohaterki, ilustruje dodatnie i ujemne strony ruchu kobiecego. Jest to więc do pewnego stopnia sztuka popularyzatorska, której akcya jest tylko pretekstem do szerokich i pouczających, ale niezbyt ciekawych rozpraw o kwestyi kobiecej.

Bohaterka sztuki, Janina Dureille, rozwodzi się, ponieważ nie kocha męża i nie chce podlegać jego władzy; następnie spotyka człowieka, który zdobywa jej serce i zostaje jego kochanką. Ale on nie zadowalnia się wolnym związkiem i żąda małżeństwa. Janina opiera się „dla zasady", — ale w końcu ustępuje i powraca do normalnego życia i do „małżeńskiej niewoli".

Można sobie tłumaczyć to rozwiązanie, jako doprowadzenie do absurdu doktryn radykalnych feministek, ale nie wynika stąd, aby autor potępiał wolne związki w imię moralności; on tylko wykazuje ich niepraktyczność właśnie z kobiecego punktu widzenia. Jest w tem także odrobina ironii, skierowana pod adresem psychologii kobiet, zawsze tak bogatej w sentymentalne niekonsekwencye. W ogólności niema ani wyraźnego konfliktu ani szerokiego obrazu obyczajowego. Główną zaś wadą sztuki jest przeładowanie jej pierwiastkiem dydaktycznym. Całe długie sceny poświęcane są roztrząsaniu spraw specyalnych, jak rozwód, prawo matki do dziecka, ustawodawstwo majątkowe w małżeństwie i t. p.

Są to tematy, zgoła nie nadające się do artystycznego opracowania, które można w sztuce nawiasowo poruszać, ale które stają się uciążliwym balastem, gdy przygłuszają element dramatyczny.

Nie brak oczywiście w „Przodownicach" subtelnego dowcipu i delikatnej ironii; kilka typów nakreślonych jest misternie i plastycznie, — ale całość za długa i źle rozłożona, wymaga koniecznie znacznych skróceń, jeżeli ma zainteresować nawet kobiety.

Przebija się w niej również pewien anarchizm społeczno-etyczny, bardzo znamienny dla współczesnej francuskiej twórczości literackiej i dlatego sztuka Donnay'a nie jest widowiskiem pożądanem dla umysłów młodszych i mniej krytycznych.

Grano „Szkołę feministek" bardzo dobrze, a batalion 14 przodownic przedstawiał się świetnie pod względem talentu i urody.

Panie: Łuszczkiewiczówna, Kamińska, Gryficz, Regiczówna, Zawadzka, Szpakówna, Wieland, Kosmowska i Górska zasługują na szczere pochwały. Panna Pancewiczówna, której powierzono wielką i dość trudną rolę Janki, okazała niepospolite zdolności dramatyczne, obok naturalnego wdzięku i swobody. P. Czaplińska z ogromną werwą odegrała epizodyczną rolę zgorzkniałej feministki. P. Zarski dał pierwszorzędną kreacyę aktorską w roli bankiera feministek. Wreszcie pp. Jednowski i Nowacki odegrali swoje nie zbyt wdzięczne role sumiennie i inteligentnie.

Teatr był przepełniony, ale po trzecim akcie publiczność okazywała ślady pewnego znużenia.

O sejmową reformę wyborczą.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 27 października)

Lwów. (Tel. wł.). Dzisiaj przed południem odbyła się między marszałkiem krajowym a namiestnikiem konferencya w sprawie zwołania Sejmu. Następnie konferował namiestnik z przywódcami polskimi, pos. hr. Pinińskim, Drem Głąbińskim i ks. Czartoryskim.

Lwów. (Tel. wł.). Postulaty uchwalone przez klub ruski, a przedłożone wczoraj namiestnikowi są następujące:

1. Procent posłów ruskich w Sejmie ma wynosić $33^1/_3$.
2. System wyborczy nie może być ani proporcyonalny, ani pluralny.
3. Większa własność ma otrzymać tyle mandatów, ile jej przypada według opłacanego podatku.
4. Kurya mniejszej własności ma być zmieniona.
5. Rusini w Wydziale krajowym, składającym się z ośmiu członków mają otrzymać trzy miejsca.
6. Posłowie ruscy w Sejmie tworzą kuryę narodowościową z prawem veta.
7. Z ustawy o ordynacyi wyborczej mają być usunięte postanowienia, dotyczące przepisów o radach powiatowych i obszarach dworskich.

Postawienie tych postulatów przez Rusinów cofa sprawę do sytuacyi z r. 1910.

Poseł K. Lewicki w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że Rusini dlatego odstąpili od kompromisu, ponieważ uczyniły to także polskie stronnictwa.

Uchwały te jednak mają tylko demonstracyjny charakter.

Trzy grupy polskie nieblokowe oświadczyły się za proporcyonalnością w okręgach trzymandatowych i będą się przy tem upierały. Uchwałę swą zakomunikowały także namiestnikowi. Dopiero na podstawie tych oświadczeń namiestnik w porozumieniu z rządem opracuje projekt reformy wyborczej. Obecnie w Wiedniu nie przedstawi namiestnik gotowego projektu, ale tylko przedłoży postulaty poszczególnych stronnictw.

Wybory we Włoszech.

Rzym. (T. B.) Wczoraj obyły się w całych Włoszech powszechne wybory do izby. Głosowano na 508 deputowanych. Liczba kandydatów wynosiła prawie 1300. Z byłych posłów nie kandydowało 60. W 46 okręgach staje tylko po jednym kandydacie, w niektórych okręgach nawet po siedm. Bez kontr-kandydatów ubiegają się o mandat: prez. min. Giolitti, min. skarbu Tedesco, min. sprawiedl. Finocchiaro-Aprili i były prezydent ministrów Luzatti. Ściśle wybory odbędą się 2 listopada.

Rzym. (T. B.) Wybory przeszły w całym kraju ogółem dość spokojnie. Tylko w Ruvo przyszło do starcia, w którem 14 letni chłopak został zabity. W Rzymie walka wyborcza była bardzo ostra i w dwóch okręgach rzymskich przychodzi do wyborów ścisłych.

W jednym okręgu wybrano socyalistę zreformowanego Bisolatiego przeciw kandydatowi oficyalnemu socyaliście Ciprianiemu. Wśród wybranych znajduje się: prezydent ministrów Giolitti i wielu innych ministrów, były minister Sonnino, a były minister Nasi został wybrany w dwóch okręgach.

Do 5 rano znane były wyniki 126 wyborów. Wybrano 72 z partyi rządowej, 8 członków z partyi konstytucyjnej, 3 radykałów, 4 katolików, 5 republikanów, 11 oficyalnych kandydatów socyalistycznych, 6 zreformowanych socyalistów, a w 18 okręgach ma się odbyć wybór ściślejszy.

Rzym. (T. B.) Prawo głosowania posiadają obecnie także analfabeci. Dlatego kartki głosowania z nazwiskami kandydatów mają specyalne znaki, czasem wizerunek kandydata, aby i analfabeta mógł wiedzieć, na kogo głosuje. Poczyniono wszelkie zarządzenia, aby tajność głosowania była przestrzeganą. Wyborcy udawali się do specyalnych cel, w których kartę głosowania wkładali w opaskę. Urny są szklane, otoczone siatką drucianą. Wybory odbyły się wśród wielkiego ożywienia.

Odwiedziny rumuńskiego następcy tronu.

Wiedeń. (T. B) Rumuński następca tronu z żoną i starszemi dziećmi przybył tu przedpołudniem.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz odwiedził przedpołudniem parę rumuńskich następców tronu. Cesarz zabawił tam pół godziny. U wejścia do hotelu powitał monarchę następca tronu z najstarszym synem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wizyta rumuńskiego następcy tronu ma doniosłe znaczenie. Austro-Węgry pragną bowiem utrzymać stały przyjazny stosunek ze swoim sąsiadem.

Sprawy bałkańskie.

Belgrad. (Tel. wł.) „Politika" donosi, że w Sofii istnieje tajne rewolucyjne stowarzyszenie (?), do którego należą wybitni politycy, między nimi Geszow, które prowadzi agitacyę przeciw Serbii i organizuje zamachy w Staroserbii.

Na jednem z ostatnich posiedzeń tego stowarzyszenia postanowiono wykonać zamach na ambasadora rosyjskiego Hartwiga.

Cetynia (Tel. wł.) Generał Vukoticz wydał rozkaz cofnięcia się wojskom czarnogórskim z terytorów Albanii. Miasta Malissa i Diakova zostały opróżnione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą do pism, że w południowej Albanii greccy agitatorzy namawiają ludność, aby przyznawała się do przynależności greckiej.

Proces Bejlisa.

Kijów. (Pet. Ag. tel.) W dalszym ciągu przesłuchano literata Jabłonowskiego który zeznał, że poznał Wierę Czebierakową za pośrednictwem Brazula. Czebierakowa zainteresowała go jako zjawisko obyczajowe oraz punkt środkowy dramatu, który wstrząsa całą Rosyą. Podczas spotkania w pewnej restauracyi powiedziała mu Czebierakowa o tem, że ma konflikty z policyą, która ją podejrzewa o kradzieże. Czebierakowa mówiła płacząc o swoich dzieciach, których otrucie przypisywała Mifflemu, a dalej opowiadała o sporze swoim z Mifflem. Swiadek nabrał przekonania, że Czebierakowa jest rozgoryczona na Mifflego i obwinia go o mord.

Na wniosek obrońcy Gruzenberga, wobec twierdzenia Czebierakowej, że w restauracyi pewien nieznajomy ofiarował jej 40.000 rubli, następuje skonfrontowanie świadka z Czebierakową. Czebierakowa prosi aby świadek usiadł na krześle. Swiadek zapytuje w jaki sposób ma usiąść i siada z rękami skrzyżowanemi na piersiach. Czebierakowa: To jest ten sam człowiek. (Smiechy wśród publiczności). Czebierakowa oświadcza dalej, że poznaje świadka po sposobie, w jaki usiadł, po sposobie w jaki skrzyżował ręce, oraz po sposobie czesania się.

Prokurator prosi o zaprotokołowanie, że na życzenie Wiery Czebierakowej została zainscenizowaną pantomina, w trakcie której rozpoznała ona Jabłonowskiego co wywołało śmiechy wśród publiczności.

Prokurator zapytuje Jabłonowskiego co znaczą jego słowa, że Czebierakowa wydaje mu się być punktem środkowym ogromnego, całą Rosyę dręczącego dramatu, czyżby więc Bejlis nie odgrywał żadnej roli? Swiadek odpowiada, że takiem jest jego zdanie.

Na zapytanie obrońcy Grigorowicza oświadczył Jabłonowski, że Wiera w pewnej aferze, w której go zaskarżyła powiedziała przy próbie pogodzenia się, że nigdy go nie widziała.

Pułkownik żandarmeryi Iwanow zeznał, że od kwietnia 1911 do czerwca 1912 prowadził sprawy tajnej policyi. Pogłoskę, że Juszczyńskiego zamordowali krewni, słyszał świadek od Krassowskiego, zaś to, że Juszczyńskiego zamordowali cygani, od pewnego redaktora gazety, wychodzącej wieczorem. Pogłoska, że krewni zamordowali Juszczyńskiego pozostała bez potwierdzenia. Wersya o cyganach została wkrótce, jako nieprawdopodobna zarzuconą.

Dnia 10 kwietnia 1911 wpłynęło do żandarmeryi doniesienie, że podczas pogrzebu Juszczyńskiego rozrzucano proklamacye, w których obwiniano żydów o mord. — Obrońca Grigorowicz pokazuje egzemplarz takiej proklamacyi, a świadek stwierdza, że jest on identyczny z proklamacyą, o której wspomniał.

Pułkownik Iwanow zeznaje w dalszym ciągu, że dowiedział się, jakie gratyfikacye otrzymali detektywi prywatni. Mówią, że do 5.000 rubli otrzymał Brazul, a więcej otrzymać miał adwokat Wileński. Karajew i Machalin otrzymywali miesięcznie po 50 rubli. Brazul na wycieczkę na Krym 3.000 rubli, również Krassowski otrzymał gratyfikacyę. O Wierze, Eugeniuszu i Wasylu Czeberiakach nie miał żadnych wiadomości, co do morderstwa we fabryce Zajcewa. Badał tam stosunki życia fabrycznego, dziwił się, że Sneerson, który tam długo mieszkał, 24 marca przeniósł się do innego mieszkania. Ojciec Sneersona, którego nazywano cadykiem, mieszkał w Noskówce i z początkiem roku 1911 przeniósł się do Kijowa i zamieszkał u Bejlisa od 25 marca do 20 kwietnia. Jeden rudy żyd miał ścigać Juszczyńskiego. Co do jego osoby świadek nie może jednak dać żadnych wyjaśnień.

Na pytanie Karabaczewskiego, skąd wie o gratyfikacyach, oświadcza, że ręczy za to, co powiedział, nie może jednak z powodu tajemnicy urzędowej nic powiedzieć. Obrońca Gruzenberg żąda zaprotokołowania tego oświadczenia.

Na zapytanie obrońcy Grigorowicza w jaki sposób otrzymał wiadomość o ojcu Sneersona, odpowiada: Przez wysłanie wiarygodnej osoby do Nosówki. — Gdy ona zaczęła mówić o zamordowaniu Juszczyńskiego, Sneerson rozmowę przerwał.

Adw. Zamysłowski zauważa, że Iwanow jest świadkiem obrony.

Adw. Gruzenberg: Nie chodzi o to, czy jest świadkiem obrony, czy oskarżyciela, ale o to, czy świadek jest uczciwym, czy nie.

Przewodniczący wzywa Gruzenberga do porządku i grozi mu najostrzejszemi zarządzeniami, gdyby ataki dalej ponawiał.

Sędzia śleczy Senenko zeznaje, że Brazul mu doniósł, iż od Wiery otrzymał wiadomość o morderstwie Juszczyńskiego, że podejrzywa Mifiego i żąda, by jego aresztowano. Swiadek doniósł o tem, ale prokuratorowi wydawało się, że zarzut ten, jak i co do Nizińskiego nie wytrzymuje krytyki.

Po przesłuchaniu jeszcze raz Krassowskiego przewodniczący zamyka dowód ze świadków. Następuje opinia rzeczoznawców.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 października).

Ustawy melioracyjne krajowe.

Lwów. (Tel. wł.) Wydział krajowy przygotował dla Sejmu 25 wniosków ustaw melioracyjnych, odnoszących się do regulacyi potoków, rzek itd. w Galicyi.

Między innymi projektowana jest regulacya rzeki Białej, obwałowanie Dunajca, regulacya dorzecza Skawy, zabudowanie potoku Białki, konserwacya obwałowań Wisły i t. d.

Zwołanie delegacyj.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro ogłoszony będzie patent cesarski zwołujący delegacye na 18 listopada. Wybór delegatów nastąpi na wieczornem posiedzeniu Izby posłów.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było spokojne.

Obawa przed pogromami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą z Kijowa, że miasto jest bardzo wzburzone, gdyż w najbliższych dniach obawiają się pogromów.

Znalezienie zwłok metropolity Bogdanowicza.

Solnogród. (T. B.) Urzędownie donoszą, że wczoraj znaleziono zwłoki patryarchy Bogdanowicza koło Gasteinu.

Budapeszt. (T. B.). Zwłoki metropolity Bogdanowicza znaleziono w rzece Ache, koło Gasteinu, po długich poszukiwaniach. Ciało jest bardzo zmienione, można je jednak jeszcze poznać. Całe ciało było nagie, tylko na nogach były buty. — Z Karłowic udaje się do Gastein deputacya, celem przewiezienia zwłok.

Zniżenie dyskontu.

Berlin. (T. B.) Bank państwowy zniżył dyskont na 5 i pół procent, stopę procentową lombardu na 6 i pół.

Gen.-gubernator Skałłon nie wysłał memoryału.

Petersburg. („Pet. Ag. tel.) W numerze 233 „Russk. Słowa" zamieszczono wzmiankę, przedrukowaną przez inne dzienniki, jakoby gen.-adjutant Skałłon przedstawił u władz najwyższych w Petersburgu memoryał, poświęcony sprawie konieczności opracowania bardziej zdecydowanego kursu rządowego w stosunku do Polaków. Wiadomość ta jest mylną, bo memoryału takiego generał-adjutant Skałłon nie przedstawił.

Konsystorz papieski.

Rzym. (Tel. wł.) Niebawem odbędzie się posiedzenie konsystorza papieskiego, na którym zamianowani będą nowi kardynałowie. Między tymi kardynałami znajdować się będzie także arcybiskup wiedeński X. Piffl.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt. (T. B.) Maura nie przyjął misyi utworzenia gabinetu, król polecił ją prezydentowi Izby Datowi.

Wybór prezydenta Meksyku.

Paryż. (Tel. wł.) Wczorajszy wybór prezydenta Meksyku nie dał rezultatu, gdyż wiele osób wstrzymało się zupełnie od głosowania.

Z ostatniej chwili.

Zakłóty przez policyanta. Do jednej z kawiarń w Rynku kleparskim przyszło dziś popołudniu trzech wyrostków, którzy po wypiciu kawy, nie chcieli zapłacić kilkunastu centów. Rozgniewany kawiarz zawezwał interwencyi żołnierza policyjnego. Na widok żołnierza wyrostek zaczął rzucać się i krzyczeć, przyszło nawet do słownej obrazy przedstawiciela władzy. Policyant chciał go aresztować, przyczem wśród szamotania dobył szabli i pchnął nieszczęśliwego ostrzem w brzuch. Ciężko ranny padł zalany krwią na ziemię, zdoławszy tylko wykrzyknąć:

— Jezus Marya!

Do rannego zawezwano księdza, lecz wskutek bezprzytomnego już stanu, opatrzył go tylko kapłan olejami świętymi.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Józefowie Nowakowscy z Bolesławia (Król. Polskie), Marek Dobrzyński z Warszawy, Antoni Maksymowicz z Wadowic, Włodzimierz Lesiński z Warszawy, Wincentowie Wyrembscy z Gniezna, Kazimierzowie Telewscy z Podola rosyjskiego, Władysław Pospisil z Morawskiej Ostrawy, Michałowie Żabierowscy z Dąbrowy, Dr Maurycy Albin z Ropczyc, Edward Anson ze Lwowa, Andrzej Krukiewicz z Krosna, Ernest Stiasny z Wiednia, Zygfryd Loewinger z Poznania, prof. Antoni Mehr z Sambora, Ignacy Swerak z Wiednia, Dr Leon Landau z Przemyśla.

HOTEL SASKI. Hr. Klemens Dzieduszycki ze Lwowa, hr. Ignacy Bobrowski z Boguniowic, Jan Penot z Karwina (Król. Polskie), Jan Łopatin z Warszawy, Juliusz Reis z Paryża, Rudolf Reichert z Aschffenburg, Ernest Weiss z Burgsdorf, Leopold Seligmann z Paryża, Eug. Zieliński z Warszawy, S. Löbel ze Lwowa, Józef Orlikowski z Ukrainy, Zofia Sawińska z Warszawy, Stanisław Fihauser z Brušnika, A. Sadowski ze Skały.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Telefonem 1044
lub na piśmienne żądanie
zgłaszam się osobiście
w sprawie wszelkiego rodzaju ogłoszeń do poczytnych dzienników krajowych i zagranicznych
Bolesław Jankowski
fachowy zastępca Administr. dzienników.
Kraków, ul. Szczepańska 5, I. piętro, oficyny.

Wszech nauk lekarskich
Dr Stanisław Łapiński
b. asystent kliniki wewn. U. J. w Krakowie, kierownik oddziału wewn. Szpitala Wilhelminy w Wiedniu, ordynuje w chorobach wewnętrznych od 1 listopada
Floryańska l. 31, I. p. (1278 2-10

Z konikiem mydło liliowe
nadal, jak przedtem, niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności. Codzień pisma z uznaniami. Po 80 h wszędzie na okładzie.

„KINO WANDA" św. Gertrudy 5.
Program od soboty 25 do środy 29 października 1913 r.
1. Obrazy z Konstantynopola (malownicze zdjęcie z natury), 2. Bumke rabusiem mimowoli (komedya), 3. **Drogi opatrzności** (wspaniały dramat), 4. Duńskie krajobrazy zdjęcie z natury), 5. Ktoś zabrał parasol Bunnemu (amerykańska humoreska). Największa atrakcya sezonu!!!
ZYWY TRUP wspaniały dramat inscenizowany na tle utworu **LWA TOŁSTOJA.**

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1[illegible].

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Chleb wiejski

z pierwszej włościańskiej piekarni w Łoniowej jest wyłącznie do nabycia w handlu

W. Olszowski

KRAKÓW

Mały Rynek róg Szpitalnej.

Wymowni panowie

(także panie) są poszukiwani, do odwiedzania prywatnych odbiorców, także jako poboczne zajęcie. Artykuły łatwe do rozsprzedania. **Ciągłe zajęcie — wysoki zarobek.** Oferty należy wysyłać pod znakiem Z 7903 do Haasenstein&Vogler A. G. Wiedeń. 1143 3 1

Lekcye fortepianu

przyjmie uczenica średniego kursu konserwatoryum na bardzo przystępnych warunkach. Adres w Administracyi „Głosu Narodu"

Warsztat

tokarski z motorem elektrycznym, nadający się dla ślusarza, na reperacye automobilów, do wynajęcia Zulińskiego 6 Lwów.

Potrzebna nauczycielka

dochodząca dla przygotowania dziewczynki 4-tej kl. norm. Zgłoszenia ul. **Batorego L. 24** I piętro. 1348 3 1

Handel towarów kolonialnych i win

H. FRITSCHA

Mały Rynek

poleca **ocet winny** z własnego wina i **miód pszczelny** własnej produkcyi, przy winnicach w górach tokajskich po cenach przystępnych.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem TYLKO wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Zakład Św. Józefa

dla osieroconych chłopców 1317 15 1

Kraków, Karmelicka 66. Telefon 112

Adres telegr.: „Józefici Kraków". — — Rok założenia 1848

Poleca na **Dzień Zaduszny** jako swoją specyalność:

Wieńce z kwiatów naturalnych i sztucznych w najprzeróżniejszych cenach. — Rośliny doniczkowe. — Wszelkie wyroby w zakres kwieciarstwa wchodzące. — Dekoracye grobów. KIEROWNICTWO

W NOWO ZBUDOWANYCH OFICYNACH

PAŁACU SPISKIEGO

RYNEK GŁ. 34

są do wynajęcia

od 1 grudnia mieszkania, złożone z 4 pokoi, kuchni i łazienki, na I, II i III p. — tudzież 5 pokoi, kuchnia, łazienka na II p.

szczególnie nadające się na pensyonat.

Centralne ogrzewanie — winda osobowa. Wiadomość u Dra L. Macharskiego w handlu A. Hawełki od godziny 11 do 2.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność iż 1 paźdz. b. r. nasz

Zakład tapicersko-dekoracyjny

przeniesiony został z ul. Basztowej L. 19

Na ul. Sławkowska L. 27, I. piętro.

Polecając nasz zakład łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostajemy

Z wysokiem poważaniem

A. Rybiński i P. Pałka



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie **Rakowicka l. 7** (dom własny) Telefon 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu

Ogier

piękny 6-cio letni 17 tej miary Oldenburg.

Klacz

złoto kasztanka 16-tej miary doskonale ujeżdżna pod wierzch i zaprzęgu ma na sprzedaż. 1349 3 1

Zarząd dóbr w Miżyńcu.

NA DZIEŃ ZADUSZNY!

Prawdziwa dogodność dla Szan. PT. Publiczn.

w ogrodzie naprzeciw cmentarza krakows.

przyjmuje się zamówienia na dekoracyę grobów świeżymi kwiatami i t. p. Również znajduje się wielki zapas wieńców gustownie ubranych świeżych i suchych, oraz chryzanthem kwitnących, wszystko po cenach przystępnych.

Zarząd ogrodu naprzeciw cmentarza krakow

Kupuje meble

lepsze i zwykłe, fortepiany krótkie, pianina, kasy, broń i t. d. Kraków, ul. Gołębia L. 10 sklep chrześcijański handel mebli i różnych rzeczy używanych lecz dobrych. 1285 10 1

Staruszka

76-letnia, zupełnie niezdolna do jakiejkolwiek pracy, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokurat, Kraków, ul. Łobzowska L. 15.

L. 3084.

OGŁOSZENIE

Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, iż gmina tutejsza sprzeda dom piętrowy murowany, kryty dachówką, położony w rynku o 11-stu ubikacyach, nadto z oficynami w ulicy dolnej, odpowiedni na hotel i w ogóle na cele przemysłowe.

Cena żądana 55 tysięcy koron.

Wadyum 10%.

Reflektujący na kupno zechce wnieść ofertę w terminie do 15 listopada 1913.

Burmistrz: *E. Klebert.*

Myślenice dnia 22 października 1913.

Rzędowo sprawdzone

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. — Cenniki na żądanie darmo

KTO CHCE

W TANI SPOSÓB URZĄDZIC SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE

„Bibliotekę Dzieł Wyborowych"

CO TYDZIEN KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.

Nudnych książek nie drukujemy. Każda książka jest zajmująca.

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:

Pamiętnik Bukara, uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**

CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO

PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA z twierdzy kijowskiej Rawity-Gawrońskiego

PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. JOZEFATA ŻYSKARA

Zjawiska mediumiczne profesora dr. J. Ochorowicza.

JAK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**

Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła:

Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Zmijewskiej i wiele innych.

Redakcya posiada w tece szereg współczesnych utworów tłumaczonych z literatur obcych.

ŻYWOT I CZYNY ks. Józefa PONIATOWSKIEGO

Bezpłatne premium Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustrac. w ozdobnej oprawie

Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15. Za oprawę dopłaca się 1 rb. 59 kop.

Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gadomska Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.

KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

- WAPNO -

Z Wapienników w Pogorzycach (Stacya kolej.)

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela: 741 30 17

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie

ODDZIAŁ TOWAROWY.

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze ilustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przysyłką pocztową K, 3.20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.

Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lnb wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10

O. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1000/30 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianok, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 43 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 617 do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianok, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianok, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianok, Sambora, Stojanowa.

11·55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianok, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 13 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianok, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 so niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianok, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

POSIADACZE LOSÓW mogą otrzymać na nie

możliwie wysoką pożyczkę

pod zupełnem bezpieczeństwem prawa gry na najdogodniejszych warunkach. Zwrot pożyczki stosownie do życzenia odrazu albo

w małych ratach miesięcznych

zależnie od umowy. I gdzieindziej zastawione losy i papiery wartościowe wykupuje, wypłacam posiadaczowi pełną wartość według kursu gotówką, po strąceniu ciążących na nich długów i odpowiedniej należności jestem gotów, te same papiery zaraz

w małych ratach miesięcznych

z pełnem prawem gry na korzyść strony, znowu zwrócić. Propozycyą służę zawsze chętnie i bezpłatnie.

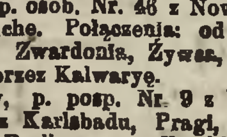
EDWARD URBAN, Dom Bankowy

Berno mor. Grosser Platz 23/25 (we własnym domu).

Solidni i stali zastępcy do rozprzedaży losów na miesięczne raty wszędzie poszukiwani.

Ceny niskie. **Wysoka prowizya.**

Dla pań gospodyń znakomitą czekoladę kuchenną „Zdrowia", „Waniliową", „Warszawiankę" poleca



ADAM PIASECKI

FABRYKA CZEKOLADY W KRAKOWIE.

Nakładem Spółki komandytowej właścieieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego